

Wolność w internecie skończy się za miesiąc

3 listopada 2012

Tego się można było spodziewać. W przyszłym miesiącu, na sponsorowanej przez ONZ konferencji w Dubaju, wprowadzone będą nowe ograniczenia i regulacje odnośnie internetu, które ograniczą wolność słowa oraz wprowadzą opłaty za tzw. e-commerce, czyli handel przez internet. Zmiany będą dotyczyć tzw. Międzynarodowych Regulacji Telekomunikacyjnych (ITR – International Telecommunication Regulations). Omawiane będą też takie sprawy jak zmuszanie do czyszczenia e-śmieci czy też robienia gadżetów korzystnych dla ochrony środowiska.

Konferencja ma się odbyć za zamkniętymi drzwiami, do raportów i proponowanych modyfikacji będą mieć dostęp tylko państwa członkowie ITU (Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny) oraz uprzywilejowane jednostki, co budzi niepokój organizacji społecznych, jak Wikileaks, które odgrają się, że te informacje i tak się znajdują w sieci przesłane przez anonimowych informatorów.

Szef amerykańskiej delegacji, Terry Kramer, twierdzi, że USA jest przeciwko ograniczeniom, i że centralizacja internetu uderza w wolność słowa. „Nie można pozwolić na zaduszenie przestrzeni internetowej przez być może i dobre lecz zbyt nakazowe propozycje, które zmierzają do kontroli zawartości”.

Konferencja została zorganizowana przez Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny (ITU, International Telecommunications Union), który jest agencją ONZ. ITU została powołana do wprowadzenia internetu na świecie. Jej regulamin pochodzi jeszcze z 1988 roku i jak dotąd niewiele się zmienił. Jest to pierwsza konferencja tego typu w historii, zaproszono na nią przedstawicieli firm, które de facto decydują o działaniu internetu. Z USA są to m.in. Cisco, AT&T, Facebook czy

GoDaddy.

ITU próbuje uspokoić opinię społeczną zapewnieniami, że nie będzie żadnych organizacji czy mechanizmów do całościowej kontroli internetu, jednak ekspertów od tych spraw to zupełnie nie przekonuje. Cathy Handley, przedstawicielka ARIN, jednej z pięciu grup nadających nazwy w internecie, uważa, że celem spotkania jest właśnie wprowadzenie kontroli. „Niektóre propozycje, które z pewnością mogą mieć konsekwencje, to wysoki koszt roamingu, opodatkowanie połączeń, problemy związane z routowaniem połączeń, bezpieczeństwo sieci i walka ze spamem” – powiedziała Handley w wywiadzie dla Fox News. „Najpoważniejszym problemem jest to, że IRT może się stać regulaminem o charakterze nakazowym i że może mieć wymuszać regulacje”.

Josh King, adwokat z Avvo.com uważa, że ITU będzie miał jeszcze mocniejsze żądania podczas konferencji w roku 2015, która się odbędzie także w Dubaju. Jak na razie celem jest taka restrukturyzacja, by kompanie telekomunikacyjne miały więcej kontroli nad siecią internetową w poszczególnych krajach. „Otwarte, oparte, wieloudziałowe podejście do internetu, spowodowało jego olbrzymi rozwój w ciągu ostatnich 15 lat. Teraz ten system zostanie zastąpiony kontrolą z góry do dołu – przez międzynarodowe regulacje” – powiedział Josh King w wywiadzie dla Fox News.

Z kolei Michael Embrich, rzecznik internetowej grupy interesu TestPAC, uważa, że celem tych działań jest danie szansy krajom rozwijającym się poprzez wyrównanie pola walki. Mniejsze kraje wolą bowiem by wprowadzono więcej regulacji po to by móc konkurować z USA.

Podczas konferencji będą proponowane nawet zmiany w przepisach dotyczących nie tylko internetu. Jedna z nich, za którą stoją fundusze o wysokości 53 miliardów dolarów, ma na celu połączenie obu Ameryk za pomocą olbrzymiej linii telekomunikacyjnej. Druga propozycja zakłada wprowadzenie

prawa nakładającego obowiązek zmniejszenia rozmiarów baterii w telefonach komórkowych o 30%, a które za to będą bardziej wydajne. Odpowiednie badania wykazują bowiem, że można takie zmiany wprowadzić właśnie poprzez nakaz ich stworzenia.

Jak się dowiedzieli dziennikarze Fox News, omawiane zmiany będą systematycznie wprowadzane w ciągu najbliższych 5 lat. Na początku będą to tylko zalecenia, jednakże już niedługo staną się nakazem egzekwowanym przez rządy. Poprzednio, zalecenia mogły być interpretowane w każdym kraju wedle uznania. Nie należy się obawiać raczej najgorszego scenariusza, ale na pewno niektóre z tych ograniczeń i regulacji wejdą w życie. Nawet jeśli ITU wprowadzi nowe przepisy, to niektóre kraje się na pewno z tego wyłamią, jak np. Iran, który ma zamknięty internet – wobec nich jedyną formą nacisku mogą być sankcje.

W Indiach niedawno wprowadzono ostrą cenzurę na tych użytkowników, którzy nie stosują się do zaleceń Światowej Konferencji Komunikacji Międzynarodowej (WCIT – World Conference on International Telecommunications). Nie ma jednak przedstawić dowodu, że w taki sposób można kogoś powstrzymać.

Vivek Mohan, były prawnik Microsoftu, obecnie, pracownik Harvard Kennedy School, uważa, że konferencja jest być albo nie być dla ITU, dlatego też te rozmowy należy brać bardzo poważnie. Jeśli bowiem ITU nie uda się zapanować nad wolnością w internecie, to stanie się bezużyteczny.

Na podstawie: [Fox News](#)

Źródło: [Monitor Polski](#)